

Aleg 165

Sprawozdanie

Komisji solnej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie oddania kopalni soli i warzelni galicyjskich w zarząd lub dzierżawę kraju, bez naruszenia urządzeń monopoli solnego.

Wysoki Sejmie !

Uchwałą z dnia 3. listopada 1904 r. polecił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu, aby wdrożył układy z c. k. Rządem o oddanie kopalni i warzelni solnych galicyjskich w zarząd albo też w dzierżawę kraju z ustanowieniem warunków, które nie uszczuplałyby dochodów Skarbu państwa z tychże kopalń i warzelní ani też nie naruszały urządzeń monopoli solnego, ponadto w drugiej uchwale, tej samej sprawy dotyczącej, wezwał Wysoki Sejm c. k. Rząd, aby sprawę oddania w zarząd lub dzierżawę krajowi kopalni i warzelni solnych w Galicyi jak najprzychylniej traktował. W wykonaniu tych poleceń zwrócił się Wydział krajowy do J. E. p. Ministra Skarbu pismem z dnia 21. marca 1905 r. l. 110.434 i przedstawivszy korzyści, jakie z powierzenia krajowi salin wyniknęłyby mogły dla ludności i dla kraju a bez szkody dla c. k. Skarbu, prosił o wydanie odpowiedniego upoważnienia krajowej Dyrekcyi Skarbu, któreby umożliwiło Wydziałowi krajowemu otrzymanie dat, potrzebnych do wypracowania szczegółowego i dokładnego wniosku w tej sprawie.

Odpowiedź c. k. Ministerstwa Skarbu mieszcząca się w reskrypcie z 12. lipca 1905 r. l. 22.499 jest odpowiedzią odmowną, a odmowa zasadza się na tem, że c. k. Skarb nie zamierza wcale ograniczać zarządu państwowego przy salinach a natomiast dąży administracya monopoli do tego, aby także saliny morskie, utrzymywane dotąd w ruchu przez prywatne osoby, objęła w zarząd państwowy.

Fakt przytoczony tak w sprawozdaniu sejmowem z dnia 25. października 1904 r. jako precedens co do saliny i kopalni kainitu w Kałuszu a mianowicie że w roku 1869 były już te zakłady wydzierżawione prywatnemu przedsiębiorstwu a następnie że w roku 1883 ponownie c. k. Rząd szukał dzierżawcy na tę salinę, wyjaśnia c. k. Ministerstwo Skarbu tem, iż skarb zobowiązał się kontraktem dostarczać prywatnemu towarzystwu soli potasowej z kopalni kałuskiej, którego to obowiązku trudno mu było dopełnić. Zdawaćby się powinno, że odpowiedź tego rodzaju zamknąć powinna krajowi drogę w dalszych staraniach o objęcie kopalń i warzelní galicyjskich w zarząd lub dzierżawę. tymczasem twierdzi sobie pozwoli Komisya solna, że w samej odpowiedzi odmownej i w jej umotywowaniu tkwi źródło pewności

że czy wcześniej czy później, c. k. Rząd przyjąć musi do przekonania, że trzeba w ten sposób przez oddanie w zarząd kraju salin galicyjskich, przyjąć krajowi z pomocą.

Jeżeli takie twierdzenie wychodzi z Komisji solnej, należy je uzasadnić, bo inaczej zarzuconoby Komisji, że pisze, aby pisać, bez nadziei urzeczywistnienia postulatów. W poprzednim sprawozdaniu Komisji twierdzono i udowodniono, co zresztą c. k. Ministerstwo skarbu przyznaje, odmowną na razie dając odpowiedź, że istnieją w państwie warzelnie morskie w prywatnych będące rękach, których zarząd c. k. Rząd objąć zamysła a co się dotąd, jak wiemy, nie stało.

Jeżeli w ręce prywatnych osób, dla których i wobec których państwo żadnych nie zaciągnęło obowiązków, złożono część monopolu solnego, w tym tylko zdaje się celu, aby sobie zarząd warzelní ułatwić i jeżeli państwo w drodze ob-rachunku z osobami temi dochodzi do rezultatów fiskalnych a nie nie traci, bo inaczej manipulacya taka nie powinna być dopuszczalną, to to samo państwo mając dla kraju z tytułu pobieranych podatków i różnych innych danin, nadzwyczajne obowiązki, ani na chwilę ociążać się nie powinno z wejściem z krajem w układ, któryby doprowadził do tego rodzaju rozwiązania sprawy przedmiotem tego sprawozdania będącej, aby kraj otrzymał czy to zarząd czy dzierżawę, bez ujmą w dochodach dla skarbu państwa.

Dalej facta loquuntur, że salina w Kałuszu była w dzierżawie osób prywatnych, że prywatni eksploatowali je również bez straty dla skarbu państwa, że eksploatowali kainit, który w znacznych ilościach tam się znajduje, łącznie z sylwinem, a i odpowiedź odmowna c. k. Ministerstwa skarbu tego nie zaprzecza. I to jest wiadomem, że salina w Kałuszu bliską była zamknięcia, a to rzekomo z powodu braku soli w ogóle a kainitu i sylwinu w szczególności. Dotąd się to nie stało, bo soli jest dostatek a jest też i dostatek kainitu i innych soli potasowych, co niewątpliwie się okazać musi, jeżeli badania energicznie i z większym jak dotąd nakładem prowadzone będą, zwłaszcza, że znawcy, geologowie i stacya wiedeńska uparcie przy tem twierdzeniu obstają, dodając, że soli potasowych jest wielki dostatek, że wystarczy ich ilość, a pod względem jakości w niczem zagranicznym nie ustępujących, na cały szereg lat, z czego wynika, że gospodarstwa rolne większe i mniejsze zasilane być by mogły znacznie tańszym materiałem nawozowym jak zagraniczny, że przyniosłoby to korzyść c. k. Skarbowi podwójną, t. j. raz pod postacią zwiększonej siły podatkowej, a powtóre pod postacią gotówki, jakaby z kasy krajowej na eksploatacyę saliny w Kałuszu płynęła. Miałby bowiem kraj w tem swój własny interes, jeżeli zbadawszy dokładnie stan kopalń w Kałuszu, choćby nawet znacznym nakładem, prowadziłby eksploatacyę na większy rozmiar, jak się to dzisiaj praktykuje. Ta okoliczność sama w oczy wpada i na znaczne korzyści dla skarbu państwa wskazuje, dlatego nie należy je zbywać, zdaniem komisji solnej, formułką ściśle urzędową, że c. k. Skarb monopol zamierza w rękach swych skupić i wtenczas, jak tak poważny czynnik jak kraj w grę wchodzi.

Co więcej kraj ma prawo wymagać, aby olbrzymie bogactwo przyrody, jakie posiadamy w zakładach soli, dotychczas niedostatecznie zbadane i ocenione, była eksploatowane, nie tylko o tyle, o ile wymaga zaspokojenie zwykłej potrzeby przepisanych w biurach c. k. Ministerstwa dla każdej saliny okręgów konsumcyjnych, ale w całej pełni i wszechstronnie odpowiednio do postępów nowożytnej techniki, iakoteż zasad ruchu przemysłowego i komercyjnego.

Kraj ma dalej prawo domagania się, aby ludność miejscowa miała zape-wnioną możność jak najrozleglejszych pożytków gospodarczych z tego naturalnego bogatwa kraju.

Kraj ma wreszcie prawo domagania się, ażeby i Skarb krajowy, o ile to okaże się dopuszczalnym, bez uszczerbku praw i dochodów zastrzeżonych dla państwa z tytułu monopolu — miał z obrotu handlowego produktami solnymi zapewnić korzyść jak największą.

Obrót handlowy solą galicyjską możnaby bowiem rozwinąć znakomicie przez dostarczenie czystej, dobrze opakowanej soli warzonki z naszych salin do przyległych krajów, gdzie ona skutecznie mogłaby konkurować ze solą stołową angielską i niemiecką, opanowującą tamtejszy targ. Otwarcie tak rozległego pola zbytu musiałoby spowodować bardzo znaczne spotęgowanie produkcji salin galicyjskich, co znowu przyczyniłoby się do zwiększenia zarobków licznego zastępu tutejszo krajowych robotników, rzemieślników, techników, kupców i t. d.

Ze to jest możliwym do przeprowadzenia bez naruszenia monopolu, do wodzi przykład Węgier, już w poprzednim sprawozdaniu Komisji z 25. października 1904 poruszony, gdzie właśnie w najnowszych czasach zorganizowany został eksport soli do przyległych krajów na wschodzie z korzyścią dla Węgier.

Żądanie Sejmu, ażeby eksploatacja pokładów i źródeł solnych znajdowała się w rękach kraju, odpowiada duchowi statutu krajowego, który sprawy kultury krajowej zalicza do spraw krajowych. Oddzielenie zaś od eksploatacji pokładów i źródeł solnych, interesu pieniężnego c. k. Skarbu państwa z tytułu monopolu, jest tylko kwestyą rachunku, kwestyą obliczenia się c. k. Skarbu z Wydziałem krajowym, co może być bardzo łatwo unormowanem z najdokładniejszym zawarowaniem interesu c. k. Skarbu — w podobny sposób, jak się c. k. Skarb rachował z firmą Margules i sp., albo później z Anglobankiem, gdy saliny w Kałuszu były im wydzierżawione i jak się oblicza z włościanami istryjskimi, którzy dotąd trzymają w ręku produkcję soli morskiej, jak to już wyżej zaznaczono.

Funkcja sprzedaży soli w salinach galicyjskich była dawniej wykonywana przez tak zwane c. k. urzędy sprzedaży soli i ze stanowiska biurokratycznego długo broniono nietykalności tych urzędów, jako związanych z monopollem. Tymczasem, wskutek objęcia sprzedaży soli przez Wydział krajowy, stały się salinarne c. k. urzędy sprzedaży soli w przeważnej części żup galicyjskich zbytecznymi z pewnością bez szkody i ujmy dla powagi c. k. władz rządowych i monopolu.

Nie może to być także tłumaczeniem, jako rodzaj wotum nieufności dla c. k. państwowego zarządu monopolu solnego, gdy kraj nasz domaga się, ażeby znajdujące się wewnątrz naszej ziemi rodzinnej bogactwa solne, były administrowane nie tylko jednostronnie z punktu widzenia fiskalnego, ale ażeby przy ich eksploatacji — bez naruszenia interesów fiskusa, do możliwej miary starano się wszechstronnie i w pełnej mierze zużytkować je dla kraju, dla dobra miejscowej ludności.

Co się należy c. k. Skarbowi państwa z tytułu monopolu, kraj chętnie zapłaci, ale niechaj mu wolno będzie tak eksploatować pokłady i źródła solne, ażeby nie marnowały się te możliwe uboczne pożytki rozmaite, które ze stanowiska monopolu są obojętnymi. Stojąc na stanowisku interesów fiskalnych, zarząd monopolu solnego odmawia n. p. wkładów w rozwój kopalni soli potasowych w Kałuszu — odmawia kredytów na urządzenia, które służyłyby mogły do produkcji soli potasowych, bez czego nie może być mowy o konkurencji tutejszych soli nawozowych z pruskim towarem; odmawia urządzenia kąpieli solankowych w salinach, gdy w przeciwnym razie moglibyśmy mieć w Galicyi kilka podobnych zakładów jak górna Austria, odmawia wkładów na urządzenia, któreby umożliwiły produkcję kainitu do celów leczniczych i t. d.

Przedewszystkiem zaś zarząd monopolu nie chciałby i nie mógłby zajmować się organizacją kupiecką eksportu soli z salin galicyjskich do krajów przyległych, co wymagałoby również znacznych wkładów na rozszerzenie salin, na prowizyje, koszta organizacyi, cła, transporty i inne czyste komercyalne czynności.

A właśnie owe uboczne możliwe pożytki, nie leżące w granicach interesu monopolu, stanowić mogłyby obfite źródło korzyści ekonomicznych dla kraju i dla miejscowej ludności.

Wreszcie kraj ma niezaprzeczone prawo zwrócenia się do c. k. Rządu, aby zastanowił się nad tem ostatecznie, jak finanse kraju wyglądać będą za lat kilka, przy zwiększających się w wysokim stopniu wydatkach na oświatę, zdrowotność, bezpieczeństwo publiczne i w każdym wogóle kierunku.

Źródłem dochodu jednym pewne są dodatki do podatków, które wzrosły i dalej wzrastać będą w takiej mierze i to równorzędnie w kraju, powiatach i gminach, że ludność nie jest w stanie ciężarów tych udźwignąć.

Żadnej nie ulega wątpliwości, że kiedy ciężary te dojdą do ostatecznej granicy, c. k. Rząd zależeć się musi w tem położeniu, że musi przyjść krajom z pomocą, bo inaczej na dalszą metę gospodarka prowadzić się nie da. I przyszedł c. k. Rząd dzięki miarodajnym czynnikom do przekonania, że bez pomocy ze strony państwa administracya w kraju — oczywiście administracya poprawna, musiałaby ustać — albo zejść na takie tory, jakichby sobie kulturalne państwo życzyć nie mogło.

Pierwszym znaczniejszym krokiem na tem polu jest przyznanie krajowi udziału w dochodach propinacyjnych po roku 1910.

To atoli, co z tego źródła wypłynie, już z góry przestało faktycznie istnieć, bo wydatki już dziś poczynione i jakie kraj po rok 1910 czekają, pożyczki już à conto dochodu tego pozaciągane przewyższają i przewyższać będą ten dochód.

Dalszym krokiem na tem polu jest przedłożenie c. k. Rządu dotyczące jak najspieszniejszej regulacyi rzek galicyjskich a wnoszące na ten cel do kraju około 60,000.000 K a to dzięki innemu kierunkowi, jaki dzisiaj dla kraju się wytworzył, którego się spodziewać należało, który nie zawiodł w istocie.

Krok ten postawionym został w dobrze zrozumianym interesie państwa, jeżeli bowiem klęska powodzi prawie co rok kraj nasz nawiedzająca doprowadziła do ubóstwa i ruiny kontrybuentów przeważnie rolnictwu się oddających, to tem samem i Skarb państwa przez odpisywanie podatków nie mógł być tak zasilany, jakby to w normalnych warunkach być powinno.

Zapowiedzianą jest także dalsza akcyja w kierunku sanacyi finansów krajowych, a dotyczące badania są w toku i powinny w niedalekiej przyszłości ujęte być w formę konkretną i trzeba mieć nadzieję, że nastaną lepsze czasy, czego by sobie z całego serca życzyć należało.

Jeżeli taki jest kierunek i jeżeli ten kierunek jest szczerym, a niewątpliwie takim być powinien, to ze zdziwieniem zapytać należy, dlaczego c. k. Rząd, który tak ma rozległe agendy, że prawie im sprostać nie zdoła, nie przeleje ich części tak, jak n. p. czynności poruczonego zakresu działania na organy krajowe, za które zresztą niestety żadnego nie daje i dać nie chce wynagrodzenia, na kraj pod formą oddania w zarząd krajowi lub w dzierżawę salin galicyjskich, a to tem bardziej, ile że kraj nie żąda tego bezpłatnie, ale ofiaruje c. k. Skarbowi to, co Skarb z salin tych ma lub mieć może w miarę przyrostu ludności i w miarę zwiększonej eksploatacyi salin i warzelnii krajowych.

Wszak to przelanie agend na kraj, byłoby, bo są wszelkie dane po temu, jednym źródłem dochodu więcej dla kraju, bez uszczerbku dla Skarbu państwa, a z drugiej strony byłby to dalszy krok, któryby się musiał przyczynić do sanacyi finansów krajowych.

Komisya solna w przekonaniu, że c. k. Rząd uzna słusność naprowadzonych tutaj okoliczności oraz z powołaniem się na sprawozdanie sejmowe z dnia 25. października 1904, popierając w zupełności wniosek p. Merunowicza — wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ponownie, ażeby wdrożył z c. k. Rządem układy zmierzające do objęcia galicyjskich salin przez Wydział krajowy w zarząd lub dzierżawę, z ustanowieniem takich warunków, któreby ani uszczuplały dochodów Skarbu państwa z kopalń i warzelni, ani też nie naruszały urządzeń monopolu solnego.

2 Sejm wzywa c. k Rząd, aby sprawę oddania w zarząd lub dzierżawę krajowi kopalń i warzelni solnych w Galicyi jak najprzychylniej traktował.

Przewodniczący:

Korytowski.

Sprawozdawca:

Maiss.

